

Przyjaciel Ludu

Pismo polsko-katolickie w południowej części Wielkopolski

"Przyjaciel Ludu" wychodzi trzy razy tygodniowo.
 Cena na pocztę miesięcznie . . . 80 mk.
 w ekspedycji bez odnosc. w dom . . . 72 "
 z . . . 80 "
 kwartał 120 mk. mies. Pojedynczy numer 10 mk.

Redaktor: Franciszek Duszyński.
 Adres dla listów: Nowy Przyjaciel Ludu — Kępno (Wkp.)
 Druk i nakład: Drukarni Spółkowej w Kępnie, ul. Mickiewicza 54.
 Telefon nr. 47.

Cena ogłoszeń: wiersz petytowy jednolamowy 20 mk.
 załobne i dla poszukujących pracy 15 M.,
 Reklamy w dziale redakcyjnym 50 mk. za wiersz, przed
 tekstem 75 mk. za wiersz. Na ogłoszenia ponad 10 razy
 się powtarzające, odpowiedni rabat.

Nr. 36.

Kępno, na wtorek, 28. marca 1922 r.

Rok IX.

Włączenie Wileńszczyzny.

Prawa Wileńszczyzny przechodziła jedyne bodaj
 kilka razy koleje, a możliwe tylko w tak nie-
 zwykłych warunkach, w jakich rozwija się myśł poli-
 tyczna, nieoparta tylko o praworządne i odpo-
 wiednie przed narodem czynniki, lecz również po-
 dlegające całemu szeregiem zakulisowych intryg
 i podstępnych celów. Jednym słowem jest ona zara-
 żona niebezpieczeństwem i ma na widoku przedewszystkiem
 katastrofę lub też partję, a nie dobro całego
 narodu. W sprawie Wileńszczyzny pomimo, że
 nie ma żadnej innej, jasnej i nieskompromitowanej,
 polityki z całą świadomością zdawał sobie
 sprawę, że Wileńszczyzna jest polską, za taką
 ją do Polski chce należeć.

Wobec tego, a wtedy ci wszyscy, którzy kupowali
 i sprzedawali, w ciągu lat ostatnich. Zbyt często
 nie omawiano ją na łamach prasy, abyśmy
 nie zapomnieli jeszcze raz przypominać całkowity ich
 sens i to kiedyś historia. Zabierze głos
 z pewnego oddalenia, mając możność
 komentarza i archiwa obecnie dla nas
 nieaktualne, a wtedy ci wszyscy, którzy kupowali
 i sprzedawali, chcemy zwrócić uwagę jedynie na
 tę sprawę, w której uwidacznia się
 polityka, oraz jej metody.

Wobec tego, a wtedy ci wszyscy, którzy kupowali
 i sprzedawali, chcemy zwrócić uwagę jedynie na
 tę sprawę, w której uwidacznia się
 polityka, oraz jej metody.

Wobec tego, a wtedy ci wszyscy, którzy kupowali
 i sprzedawali, chcemy zwrócić uwagę jedynie na
 tę sprawę, w której uwidacznia się
 polityka, oraz jej metody.

Wileńszczyznę uważać można za załatwioną.

Wobec tego, a wtedy ci wszyscy, którzy kupowali
 i sprzedawali, chcemy zwrócić uwagę jedynie na
 tę sprawę, w której uwidacznia się
 polityka, oraz jej metody.

nowski. Pozostałych 4 delegatów wileńskich wezwano
 drogą telegraficzną. Wobec tego rząd zmienił swój
 pierwotny projekt uchwały ratyfikacji, który obecnie
 brzmi, jak następuje: Uchwała sejmu ustawodawczego
 o objęciu władzy państwowej nad ziemią wileńską
 przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej: Sejm ustawo-
 dawczy przyjmuje do wiadomości uchwałę sejmu wileń-
 skiego jako zgromadzenia przedstawicieli ludności
 ziem wileńskiej dla dania wyrazu woli ludności, za-
 padła w d. 20 lutego 1922 w przedmiocie przyna-
 leżności ziem wileńskiej, zatwierdza dołączony do ni-
 jęcej uchwały akt złączenia ziem wileńskiej z Rzecz-
 ypospolitą Polską z d. 2 marca 1922 oraz wzywa rząd,
 aby niezwłocznie objął sprawowanie władzy państwowej
 ziem wileńskiej. Uchwała ma być ogłoszona w dzień
 ust. Rzeczypospolitej i wchodzi w życie z dniem ogło-
 szenia. Nad tym projektem rozwinęła się dyskusja,
 w której brali udział pp. Głębicki, Niedziałkowski,
 Rataj i Seyda. Po dyskusji projekt rządu przyjęto
 jednogłośnie. Następnie obradowano nad sprawą do-
 puszczenia delegatów sejmu wileńskiego jako posłów
 do sejmu warszawskiego. Zasadniczo z żadnej strony
 sprzeciwu nie było. Podnoszono wątpliwości, czy liczba
 20 posłów odpowiada sile liczebnej ludności ziem
 wileńskiej. W dyskusji zabierali głos pp. Dąbaki, Ru-
 dziński, Niedziałkowski, którzy domagali się, aby
 rozstrzygnięcie tej kwestji odroczyć do jednego z naj-
 bliższych posiedzeń komisji, na której rząd przyszedłby
 z odpowiednimi danymi liczebowymi. Znaczną więk-
 szością głosów uchwalono przedstawić sejmowi nastę-
 pujący projekt uchwały sejmowej: Wobec tego, że
 przynależność państwowa Wileńszczyzny jest osta-
 tecznie rozstrzygnięta, wyseki sejm uchwalić raczy:
 1) Sejm ustawodawczy uznaje 20 członków delegacji
 sejmu wileńskiego za posłów do sejmu ustawodaw-
 czego oraz 20 zastępców za zastępców posłów którzy
 wejdą w skład sejmu ustawodawczego w razie wy-
 gaśnięcia lub złożenia mandatu przez tego, kogo zastę-
 pują 2) Sejm poleca rządowi niezwłocznie objąć władzę
 administracyjną ziem wileńskich. Następnie kluby
 sejmowe będące odpowiednikami wileńskiego zespołu
 stronnictw narodowych na gruncie sejmu warszawskiego
 wniosły projekt rezolucji, która brzmi: Sejm wzywa
 rząd, by statut ziem wileńskich, który ma być opra-
 cowany przez rząd, był zgodny z wolą ludności wileń-
 skiej. W dyskusji, jaka się nad tym projektem
 wywiązała, brali udział pp. Liebermann, Niedziałkowski,
 wskazując, że jest on do pewnego stopnia już niepo-
 trzebny. Rezolucja ta przyjęta została 14 głosami
 przeciw 13, i przy wstrzymaniu się od głosowania
 2 posłów klubu NPR.

Wniosek nagły

posłów: Narodowo Chrześcijańskiego Klubu Robotni-
 czego, Narodowo Chrześcijańskiego Stronnictwa Ludo-
 wego, Związku Ludowo Narodowego, Stronnictwa
 Katolicko-Ludowego, Zjednoczenia Mieszczańskiego,
 Narodowego Zjednoczenia Ludowego, o niezwłocznym
 załatwieniu sprawy Wileńskiej.

Wobec tego, że przynależność państwowa Wileń-
 szczyzny jest ostatecznie dla całego Narodu Polskiego
 rozstrzygnięta,

- Wysoki Sejm uchwalić raczy:
- I. Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej wobec złożonej Rządowi przez Delegację Sejm Wileńskiego uchwały z dnia 20. lutego o załączeniu Wileńszczyzny z Polską stwierdza, że ziemia Wileńska stanowi nierozłączoną część Rzeczypospolitej Polskiej.
 - II Sejm Ustawodawczy uznaje 20 członków Delegacji Sejmu Wileńskiego za posłów do Sejmu Ustawodawczego, oraz 20 ich zastępców posłów, którzy wejdą w skład Sejmu Ustawodawczego w razie wygaśnięcia lub złożenia mandatu przez tego, kogo zastępują.
 - III Sejm poleca Rządowi niezwłocznie objęcie władzy administracyjnej w ziem Wileńskiej.
- Wniosekodawcy,
 Warszawa, dnia 21. marca 1922 r.

O prawa kościoła.

W szerokich warstwach narodu polskiego, zwłaszcza
 w kręgach włościańskich robotniczych, panuje nieomal
 jednomyślne przekonanie, że po odzyskaniu wolności,
 po zniesieniu wszystkich praw wyjątkowych, ukutych
 przez zaborców na naród polski, w odrodzonej Ojczy-
 żnie również Kościół katolicki odzyskał wolność, że
 nie potrzebuje walczyć o prawa swoje, że cieszy się
 należytą opieką państwa, tak rządu jak sejmu. Tak
 być powinno, a nie jest. Podczas gdy
 inne wyznania cieszą się opieką państw koalicyjnych
 i traktatu wersalskiego, oznajniają nadzwyczajnych wzglę-
 dów i stalego poparcia ze strony państwa polskiego,
 z natury już skłonnego do tolerancji wobec nawi-
 wstędem patrzył, jak rząd polski nie kwapił się z znie-
 sieniem ustaw wyjątkowych pruskich, moskiewskich
 i austriackich, wymierzonych przeciw Kościołowi, jak
 cały szereg ministrów, posłów i stronnictw nietylko
 z lekceważeniem, lecz wprost z usposobieniem wrogiem
 traktuje sprawy katolickie.

Dowodem tego list biskupów polskich, z kardyna-
 łem i paryżem na czele, skierowany do marszałka
 sejmu, p. Trąpczyńskiego.

Słowa biskupów, w tym liście zawarte, twarde
 i jasne, stwierdzając stan rzeczy długim szeregiem do-
 wodów, odsłaniają tę walkę, jaką się podziemnie, jaką
 żydowska potęga światowa, stacza przeciw każdemu
 społeczeństwu chrześcijańskiemu, a zwłaszcza polskiemu,
 środkami i sposobami, stosowanymi w każdym kraju,
 złotem, prawą, walką klasową, demoralizacją, przekup-
 stwem, wyyskiwaniem wpływowych ludzi tak mini-
 strow jak posłów, oddanych ich sprawie.

Uznanie i wdzięczność należą się biskupom naszym
 za apolityczną odwagę, z jaką wczas pragną ziemi za-
 radzić. Naród polski, w obrzymiej większości, stanie
 wiernie po ich stronie i razem z nimi poprowadzi
 sprawę — do zwycięstwa!

Memoriał biskupów polskich w wstępie opisuje
 znaczenie, jakie Kościół posiada dla kraju polskiego;
 przeczem w pierwszej swej części stwierdza, że Ko-
 ściół katolicki w Polsce nie odzyskał wolności, że
 władze polskie stosują wobec niego nieomal wszystkie
 krzywdzące i hańbiące godność Kościoła i narodu
 polskiego przepisy, ustanowione przez zaborców.

Druga część podaje długi szereg krzywd. Oto
 rząd polski nie zwraca Kościołom, zabranych przez
 Moskali przemocą dla prawosławia, prawemu właścicielowi.
 Rząd raczej je zamyka, pieczętuje orłami
 polskimi — i żołnierza polskiego z bagnietem ustawia
 na straży, ażeby czasem paratjanie razem z probosz-
 czem nie odprawiali w nich „bezprawne“ nabożeństwa,
 bo tak opiewa „ukaz carski“.

Zabrane lub zarekwirowane dla wojska budynki
 biskupie, kościelne i seminarja nie zwraca się bisku-
 pom i klerycy diecezji łucko-żytomirskiej chronić się
 muszą — aż w Gnieźnie.

Pensje wyznaczone dla biskupów, kanoników,
 profesorów i utrzymanie seminarjów bodaj na utrzy-
 manie służby starczą, a w dodatku, wbrew przepisom
 Kościoła, wbrew nawet ustawom polskim, ministrowie
 zabierają dobra kościelne, bez pytania się biskupów
 i Stolicy Apostolskiej, gdyż zdaniem naszych władców
 takie czyny nie są świętokradztwem. Na listy, protesty
 i prośby biskupów ministrowie polscy żadnej nie dają
 odpowiedzi; i nie wiedzieć, komu tu władze polskie
 więcej uzbliżają: sobie, biskupom, czy państwu polskiemu.
 Już tych kilka zdań, wyrwanych z memoriału
 biskupów, napędzają każdego gorączką i bezbrzeżnym
 wstydem, że takie rzeczy są możliwe w katolickiej
 Polsce. Dla bardziej obeznanych z życiem politycz-
 nem, są one jedynie potwierdzeniem, że na ziemiach
 polskich, od początku, z żelazną stałością i niebywałą
 zaciętością odbywa się walka między światopoglądem
 chrześcijańskim, a socjalistyczno-żydowsko-masonskim
 popieranym przez „naszych“ masonów i liberałów
 Tu toczy się bój o ducha narodowego, o to czy ten
 duch także w przyszłości ma się zatwierdzać na zasa-
 dach chrześcijańskich, czy też ma być odwołany

„moderna wany“ według koncepcji socjalistycznej żydowskiej. Obóz żydowsko socjalistyczny doskonale umiał wielkie, wpływowe decydujące czynniki życia państwowego zaprząć do rydwana swych celów i zamierzeń. Mamy przecież orientacje polityczne, zupełnie niezgodne z interesem państwa polskiego, mamy plany gospodarcze, które nas gotowe wtrącić w straszną zależność ekonomiczną od „sasiada“. Z tego samego środowiska wychodzi walka z Kościołem, walka z biskupami i duchowieństwem, ażeby obalić tę twierdzą katolicyzmu na wschodzie i stworzyć z Polski Palestynę, lepszą, większą i bogatszą od prawdziwej Palestyny. Przyjrzyjmy się tylko tej walce na terenie sejmowym.

X. Faustman.

Ku rozwadze.

Dziś, po minionych latach niewoli i ucisku nie od rzeczy będzie przypomnieć sobie wiekopomne słowa słynnego kaznodziei Skargi: „Jabłko, gdy z wierzchu się psować pocznie, wykroić się zgniłość może. iż potrwa; ale gdy wewnątrz gnić i psuć się pocznie, wszystko zaraz porzucić musisz i o ziemię uderzyć“ (III kaz. sejm) Skarga miał na myśli jedność narodową czyli zgodę wewnętrzną, koniecznie potrzebną do warunków mocy i trwałości państwa polskiego.

I faktycznie: praca wspólna wszystkich Polaków będzie zawsze Polsce potrzebna, a bez zgody łączącej wszystkie warstwy narodu i wyznawców różnych teorii politycznych nie będzie nigdy możliwa.

W czasie nawały dzikich hord bolszewickich, gdy zagrożona była niepodległość dopiero z grobu powstałej Ojczyzny, cały naród chwycił za broń i wygnal barbarzyńców hen daleko poza granice Polski. Zrozumiał bowiem cały naród polski, iż o własne idzie dobro i że nie pozwoli pod żadnym warunkiem na to, by poraz wtóry dostać się do niewoli.

Dziś jesteśmy zwycięzcy.

Mimo długoletniej wojny wszechświatowej, mimo, że Polacy przeżyli tak dużo biedy, niedomagań, okrucieństw, częstokroć poświęcając życie, zdrowie, mienie itd. służąc w obcej armii dla obcych nam wrogich spraw — miłość narodowa, miłość ojczyzny nie zagasła. Jest to czyn tak wiekopomny, z którego trudno zdać sobie dziś należytą sprawę. Rozerwanie żywego ciała — narodu — w trzy części, wiekowa niewola i systematycznie uprawiany ucisk nie zdołały naród polski wynarodowić, przeciwnie, przyczyniły się tylko do jeszcze lepszej świadomości narodowej.

I zdawałoby się, że naród, przeszedłszy taką szkołę, zdolen będzie do jaknajlepszego i jaknajprędzszego uregulowania swych stosunków państwowych, społecznych i gospodarczych. Uregulowanie tych stosunków nastąpić może — ku zadowoleniu wszystkich warstw — li tylko wtedy, jeżeli cały naród weźmie się do pracy twórczej, sprawiedliwej, z tem przeświadczeniem, „że zgoda buduje, a niezgoda rujnuje“.

A jak u nas wygląda?

Rozstrzelanie narodu polskiego na kilkanaście partii politycznych namiętnie się zwalczających, oto najsmutniejszy obraz u nas w Polsce. Jesteśmy świadkami zacieklej walki politycznej nieprzebierającej w środkach, która pcha nas ku przepaści. Taki stan

rzeczywistości w życiu parlamentarnym i życiu partyjnym od lat kilku. Znaczna część narodu polskiego — a w szczególności szerokie masy pracujące — domaga się by pohamowano zaciekleść partyjną i kroczono energicznie do uregulowania naszych stosunków.

Najgłówniejszą przeszkodą uregulowania stosunków naszych stanowi nieporozumienie wśród samego narodu i wzajemne, zaciekle zwalczanie się, przekraczające wszelkie formy przyzwoitości.

Znaczna część narodu polskiego zaczyna się odwracać od wszelkiego krzykactwa i wicherzycielstwa, jako od rzeczy niegodnych poważnego człowieka. Ta lepsza część potępia niewyrozumiałość, osobiste insynuacje, wywelekanie na widok publiczny spraw czysto prywatnych i inne t. p. piętnując długojęzyczność, głośno-gardzielstwo i egoizm partyjny. Oby takie doświadczenie ogarnęło cały naród polski!

Jesteśmy świadkami nader fatalnego zjawiska, mianowicie zacieklego zwalczania się wśród jednej nawet warstwy. Tak np. rzesze robotnicze, należące do rozmaitych partii politycznych, zwalczają się namiętnie nie tylko na zebraniach publicznych, lecz nawet przy warsztacie pracy, i dzielą się na obozy wrogie.

Gdy w życiu parlamentarnym najbardziej różniące się programowo stronnictwa, łączą się w ugrupowania czyli t. zw. bloki, to zwolennicy ich zwalczają się namiętnie nawet w życiu prywatnym!

Trzeba sobie uprzytomnić, że nieporozumienia między warstwami dają się przy dobrej woli i szczerzej sprawiedliwości łatwo usunąć, lecz uzgodnienie dążeń partii o rozbieżnych, nieraz biegunowo sobie przeciwnych tendencjach politycznych nasuwa trudności już w samej teorii.

Jeśli się bowiem przypuszcza, jak się przypuszczać powinno, że każda narodowo usposobiona partja dąży ostatecznie nie do czego innego, jeno do dobra Ojczyzny, widząc to dobro w urzeczywistnieniu własnego programu, a niebezpieczeństwem dla Ojczyzny w programach przez siebie zwalczanych, to nie ulega wątpliwości, że właśnie stąd rodzi się walka partyjna i nieprzejednane stanowisko partyjnych działaczy.

Większa część społeczeństwa jest tego błędnego mniemania, że własna partja nie tylko posiada najrozsunniejszy program, ale nawet, że ona tylko posiada czyste intencje i kocha naród. Rys ten uwydatnia się jeszcze bardziej u tych, którzy chcą bronić klasy robotniczej, przy równoczesnym zniesławianiu tych, którzy w tytule swej partji nie posiadają wyraźnego napisu „partja robotnicza“.

Takie stanowisko czyni naturalnie wszelkie porozumienie między partjami niemożliwym. Dobrą wolą domaga się przedewszystkiem uznania takiejże dobrej woli, a co za tem idzie, i dobrej wiary w przeciwniku. Nie wolno mu jej odmawiać bez wyraźnych dowodów. Zdrowy, nie zmażony zacierzwieciem sąd o rzeczach przypuszcza pamięć o własnej omyłności człowieka i o pewniku, że nie wszystko, co on mówi, ma absolutną wartość dogmatyczną, że nawet tam, gdzie słuszność własnych twierdzeń jest oczywistą, niekoniecznie bez zarzutu może być sposób sformułowania myśli, że dla pogodzenia dwóch pozornie sprzecznych opinii, nierazko można się doskonale obejść bez zasadniczych ustępstw z czyjejbądź strony, byleby w sposobie mówienia i intonacji i w innych „warunkach“ natury formalnej nie tkwiło żądło niezgody.

W każdej teorii są twierdzenia zasadnicze, góły drugo- i trzeciorzędne, z których bez szkody teorii można skwitować, albo ponad którymi spokojnie przejść do porządku. Z łatwością się to przeprowadzić, i to za pomocą szczerych wykluczając naturalnie motywy natury osobistej dotychczas niestety dominują w życiu politycznym.

Każde zapatrywanie lub metoda mogą rościć do tolerancji w imię nietykalności przekonań metody posługujące się środkami niemoralnymi, głoszące uprawnienie zbrodni, muszą być stanowczo i głośno potępione, jak każdy. Zwalczanie teorii i metod zbrodniczych należy do kompetencji rządu, z którym powinno działać społeczeństwo; zaś zwalczanie gorszących metod i teorii będzie od pracy społeczeństwa.

A więc baczność! Przyszłość państwa i jego demokratyczny ustrój parlamentarny, za partii i stronnictw politycznych, a te zaś społeczeństwa, które musi postarać się o rolę plewy od ziarna, opierającego swą działalność dobrej woli, chęci skupienia, a nie rozbijania na wzajemnie zwalczające się atomy.

Jaskinia gry w Sopotach

„Gazeta Gdańska“ oraz szereg innych dzienników na Pomorzu omawia w ostatnich czasach w łamach aktualną wobec zbliżającego się sezonu sprawę sopockiego kasyna gry i rezultatów działalności dotychczasowej.

Jest to sprawa rzeczywiście dużej wagi i być odpowiednio przez opinię publiczną potrąconą.

Kasyno sopockie zamknęło swój bilans ubiegły pokazując sumą dochodu 30 milionów niemieckich, po pokryciu hojnego uposażenia pierów i olbrzymich kosztów utrzymania komitetu urzędzeń domu gry. Olbrzymie te sumy nieoczywiście sopockim „kulturtraegerom“ z nich pochodziły z kieszeni ograbionych przez nich przy pomocy kart i ruletki, nieopatrznych, tępogławy graczy.

Takie były rezultaty finansowe, działalność w r. ub. na korzyść zarządu. Natomiast społeczeństwo polskie w Rzeczypospolitej i na terenie wójnowy zanotowało w swym bilansie zeszlacznym w jaskini gry w Sopotach: długą listą zgranych za pieniądze publiczne desperatów, nadużycia i defraudacje, w znanych firmach i bankach ze strony stałych bywalców kasyna marek polskich wywiezionych z kraju i w paszczę molochowi hazardu, w Sopotach śmiech ze strony hakatystów gdańskich, wołanie skutecznego zasilania ich kieszeni przez „duj-lacken“.

Polacy bowiem stanowili w r. ub. gęsty tyngent graczy w Sopotach, z ich kieszeni obfity strumień pieniędzy, oni odznaczali głównym „rozmachem“ w grze i „śmiałością“.

W roku bieżącym dzięki interwencji gdańskiego utrudniono wstęp do kasyna gdańskiego, ograniczając wydawanie kart tylko z pośród nich, którzy wykażą się stałym

Michał Czajkowski.

6

WERNYHORA

WIESZCZ UKRAIŃSKI

Powieść historyczna z roku 1768.

— 0 —

Znana była nieukrócona nienawiść ku polskie szlachcie atamana kurenego Rogowskiego kurenia; bliskie jego stosunki z cerkwią; przywiązanie ku wierze greckiej, gotowość do bójkii za lada najmniejszą zwadą, i przewaga, jaką sobie zyskał siłą, ponurą dzikością i prędkim rozstrzygnięciem sporów nad młodcami, trawiającymi dnie i noce po karczmach z byczkiem w ręku, przy odgłosie cymbałów i śpiewach bandurzystów.

— Kiedy taka wola wasza — ozwał się Bazyli — niechaj się podług niej stanie. Synul oto masz błogosławieństwo cerkwi — i przeżegnał krzyżem przyklękającego atamana; niechaj wiara święta przed tobą odstąpi swoją pochodnię, niechaj przyświeca twoim krokom: nie oszczędzaj krwi tam, gdzie idzie o ugrunтовanie władzy patriarchy; niechaj się zakurzą pożarem wzniosłe dwory dumnych panów, a na ich zwaliskach niechaj porośnie swoboda ludu Ukrainy. Nie przebaczajcie nawet niemowlęciu laszkowi, bo to żmija; jak kiedyś wyrosnie, to osiągnie nas jadem swoim. Prawowierni, pod takim wodzem, roznieście przeczystą wiarę po krainie długo kalanej przeklętą łaciną.

W chmurnem obliczu Żeleźniaka można było czytać, iż wszystko dotrzyma, co przyrzeka.

— Dobrze, ojciec błahoczynny, cerkiew i Caryca będą ze mnie rade: nie pożałuję krwi. A teraz, bracia, do koni, taj do roboty!

Jak psy wypuszczone z psiarni, tak wszyscy ruszyli pod szopy i na pastwiska, miotając przekleństwa to na żydów, to na lachów.

Wrzask, szcęk broni obudził protopopa; a ujrzawszy błahoczynnego, Hołowatego i Tamarę samych tylko w sady, w pierwszej chwili zdało mu się, iż nocne mary niepokoiły go mocno we śnie, i odmawiał pacierze, by je odegnąć od siebie; ale kiedy myśl zaczęła przebijać grubą pomroką uludy, powstał, chłodził

świeżem powietrzem ociążała głowę rozkurczał zdętwiałe członki, otarł ześlinione usta i oplwaną brodę.

— Ojciec błahoczynny, co to wszystko znaczy? gdzie biesiadnicy?... w co się obróciły nasze zamiary?

— Wielebny protopopie, w czasie kiedy wasza świętobliwość snem krzepiła członki strudzone na usługach cerkwi, odebrałem list od archireja Jeremiasza, donoszący: że pogłoska naszych zamiarów rozeszła się po Siczy, że zaporozce niechętni oskarżają Kałnyszewskiego o zdradę. Ani prośby, ani groźby nie są w stanie ich ukoić, a przemożny wpływ Nekrasy coraz bardziej się rozszerza; ani jeden kureń całkowicie nie trzyma z nami. Młodce krzyczą, aby lecieć w pomoc lachom przeciw Moskwie; nas zowią przedajnymi duszami, odszczepieńcami wolności. Archirej radzi, aby przyspieszyć wyprawę i co prędzej zacząć dzieło odkupienia. Z tem uwiadomieniem przybył Żeleźniak, ataman Rogowskiego knrenia: znany dobrze nierejestrowcom, świadomy okolic, bo nieraz po nich wędrował dziki, okrutny i ciemny, zgola taki, jakiego nam potrzeba. Jego okrzyknięto watażką, a ja pobłogosławiłem; innego środka nie byłoby zakończyć wszystko, stosownie do naszych przepisów. Przytem Tamara ani dość chęci, ani dość usposobienia niema, aby stanąć na czele ludzi narażonych na tysiąc niebezpieczeństw — i nacyliwszy się do ucha protopopa, tak aby Hołowaty nie słyszał głosu, z cicha dodał: — Raz wciągnąwszy ich w wojnę, zrobimy co zechcemy, niechaj tylko Caryca dotrzyma, co przyrzeka cerkwi i jej wiernym sługom, a nie tylko Tamarę, ale nawet dziecko w kolebce, albo dziewicę od igły, zrobimy atamanem kozaczyzny.

Protopop, choć nie bardzo zadowolony, skinął głową, na znak, że przystaje na wszystko.

— Cóż teraz będziemy robić?

— Jeżeli wasza wielbność każe mi wyjawić zdanie, zapewne dlatego, aby się przekonać, czy jego młodszy brat w cerkwi zdolnym jest trafić w jego mądre przekonanie, z całą uległością poddając się jego woli: zdaje się, iż należy, aby z Tamarą spieszył do Białej Cerkwi z doniesieniem Kreczetnikowowi co się stało. Wasza wielbność udasz się do monasteru kijowskiego, aby przewodniczyć stamtąd naszym działaniom i utrzymy-

wać porozumienie się z Moskwą; ja zbrojnych przeprowadzę aż do Hannania, a tam dobrze rozprzestrzeni, wrócę roznieść swą wiarę i budzić no wch dla niej obrońców.

Tamara odetchnęła głębiej, i z wdzięcznością nieprzewidzianym wypadkiem z pola walki i mordów strącały do bezpieczeństwa; a stamtąd miał nadzieję ujrzeć na własne posadzki pałacu wielkiej Carycy. Tam mógł puszyć się rycerskimi czyni, wywinąć i znoje pieścizotliwym uszom lękiwych topop roześmiał się, bo Bazyli rozsunął się do dalszego postępowania. Hołowaty tylko spuścił wzrok w ziemię i dumal.

Na podwórku zgłęb i wrzawa. Protopop z święconymi nożami; z rozkazami watażki kierunkach pędzą kozacy. Żeleźniak czyni śpiech nakazuje. A nim księżyc w pełni w braskliwą, już pięć setni kozaków, mających w zabójczymi nożami, gęstym sznurkiem w wązki bród Tiasłyka. Woda chlupotała tami końskimi, i oczeret szumił, rozkładając obie strony. Już pod lekkim wzgórek poprychując różne konie. Błahoczynny jechał z krzyżem w ręku, jak na wojnę krzyżową, był na samym przodzie. Dzika radość i ręka i myśl mordów pragnie, jak spragniony za każdym stuknięciem wozów o bruzdy, szcęk tak miłym dźwiękiem dzwonił dla duży baranów dla ucha zgłodniałego wilka.

Wszystko umilkło i w futorze taka cisza, tam nigdy nic nie było; Hołowaty tylko stał oparty o brzozę, dumal i zatapiał niespokojny w ciemnym widnokręgu; tzy cisnęły się do żałował, że nie wsparł Dudara, odgadł wiecne zamiary, chciałby zaradzić złemu, zapóźno. Złożył ręce na krzyż, skorzył głowę myśl do Boga i błagał szczerą modlitwą wyższy odwrócił mord i położył go gdzie wolność i swoboda takim blaskiem kwiaty w raju.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

mniej 40 tys. mk. niem. rocznie. To też sezonowy obliczony jest wyłącznie prawie na frekwencję przybyłych z Rzeczypospolitą. Obec grożącego niebezpieczeństwa społeczeństwo zajęło stanowisko zdecydowane. Karygodna ścisłość Polaków uczęszczających do domu gry winna być odpowiednio napiętnowana. Wymyślny, wyrzuty z poczucia godności narodziły się najniższą namiętność hazardu, nie rozumieli szkody wyrządzonej społeczeństwu, sobie, Polak może przekroczyć próg jaskini winniśmy sobie dobrze zapamiętać i ludzi odpowiednio oceniać i traktować.

KRONIKA.

Kalendarz rzymsko-katolicki:

27-go marca	Jan Damasc. w. dr.		
28-go	„ Ksystus pp. w.		
29-go	„ Cyryl d. m.		
10-go	„ o godz. 5,50	Zachód o godz. 6,22	
„	„ 5,48	„ 6,24	
„	„ 5,45	„ 6,26	

Od redakcji. Upraszamy wszystkich, którzy listy do naszej redakcji, ażeby takowe podawali, gdyż inaczej korespondencji nie umieścimy. Autora listu jest koniecznym potrzebny do redakcji, można sobie jednakże zastrzeżenie nazwiska. Kto ma odwagę pisać, powinien mieć odwagę podpisać się.

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia ogłasza konkurs na 20 stypendjów po 1000 mk. miesięcznie dla osób, pragnących się kształcić w państwowym Seminarjum pedagogiki specjalnej w Warszawie (Plac Trzech Krzyży 4) na naukę dzieci anormalnych (dzieci upośledzonych umysłowo, dzieci ociemniałych, dzieci głuchoniemych i osłabionych umysłowo.)

Stypendja są jednoroczne. O stypendja mają prawo wykwalifikowani nauczyciele szkół połączonych z praktyką pedagogiczną. Stypendjatom z wyjątkiem szkół powszechnych mogą być udzielone urlopy.

Należy nadsyłać drogą służbową do dnia 15 marca (z metryką urodzenia, opisem życia i oświadczeniem z ukończonych studiów i pracy zawodowej) do Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia. Szczegółowe informacje należy się zwracać do Dyrektora Seminarjum pedagogiki specjalnej.

Wniosek tow. gimn. w Olszowie. W niedzielę 19 marca zebrała się tutejsza młodzież w lokalu celem założenia Tow. „Sokół”. Na posiedzeniu przystąpiła do zapisu młodzież z drużyny sokołów i szkolic z Kępna. Nastąpiło przez prezesa tutejszego Tow. powołano p. Ignacego Calkosińskiego inicjującego i p. Jana Tomczaka jako sekretarza i p. Wł. z Kępna. Po przemówieniu p. Tomczaka przystąpiła młodzież do zapisu na Tow. 32. Do zarządu wybrano jednomyślnie Br. Hendrysiaka, na sekretarza p. Calkosińskiego, skarbnikiem Piotra Włodarczyka, Antoniego Walczaka. Poczem zabrali głos p. Calkosiński i w gorących słowach zachęcał młodzież do przystąpienia do Tow. „Sokół”.

Wniosek tow. gimn. w Olszowie. W niedzielę 19 marca zebrała się tutejsza młodzież w lokalu celem założenia Tow. „Sokół”. Na posiedzeniu przystąpiła do zapisu młodzież z drużyny sokołów i szkolic z Kępna. Nastąpiło przez prezesa tutejszego Tow. powołano p. Ignacego Calkosińskiego inicjującego i p. Jana Tomczaka jako sekretarza i p. Wł. z Kępna. Po przemówieniu p. Tomczaka przystąpiła młodzież do zapisu na Tow. 32. Do zarządu wybrano jednomyślnie Br. Hendrysiaka, na sekretarza p. Calkosińskiego, skarbnikiem Piotra Włodarczyka, Antoniego Walczaka. Poczem zabrali głos p. Calkosiński i w gorących słowach zachęcał młodzież do przystąpienia do Tow. „Sokół”.

Wniosek tow. gimn. w Olszowie. W niedzielę 19 marca zebrała się tutejsza młodzież w lokalu celem założenia Tow. „Sokół”. Na posiedzeniu przystąpiła do zapisu młodzież z drużyny sokołów i szkolic z Kępna. Nastąpiło przez prezesa tutejszego Tow. powołano p. Ignacego Calkosińskiego inicjującego i p. Jana Tomczaka jako sekretarza i p. Wł. z Kępna. Po przemówieniu p. Tomczaka przystąpiła młodzież do zapisu na Tow. 32. Do zarządu wybrano jednomyślnie Br. Hendrysiaka, na sekretarza p. Calkosińskiego, skarbnikiem Piotra Włodarczyka, Antoniego Walczaka. Poczem zabrali głos p. Calkosiński i w gorących słowach zachęcał młodzież do przystąpienia do Tow. „Sokół”.

Wniosek tow. gimn. w Olszowie. W niedzielę 19 marca zebrała się tutejsza młodzież w lokalu celem założenia Tow. „Sokół”. Na posiedzeniu przystąpiła do zapisu młodzież z drużyny sokołów i szkolic z Kępna. Nastąpiło przez prezesa tutejszego Tow. powołano p. Ignacego Calkosińskiego inicjującego i p. Jana Tomczaka jako sekretarza i p. Wł. z Kępna. Po przemówieniu p. Tomczaka przystąpiła młodzież do zapisu na Tow. 32. Do zarządu wybrano jednomyślnie Br. Hendrysiaka, na sekretarza p. Calkosińskiego, skarbnikiem Piotra Włodarczyka, Antoniego Walczaka. Poczem zabrali głos p. Calkosiński i w gorących słowach zachęcał młodzież do przystąpienia do Tow. „Sokół”.

Wniosek tow. gimn. w Olszowie. W niedzielę 19 marca zebrała się tutejsza młodzież w lokalu celem założenia Tow. „Sokół”. Na posiedzeniu przystąpiła do zapisu młodzież z drużyny sokołów i szkolic z Kępna. Nastąpiło przez prezesa tutejszego Tow. powołano p. Ignacego Calkosińskiego inicjującego i p. Jana Tomczaka jako sekretarza i p. Wł. z Kępna. Po przemówieniu p. Tomczaka przystąpiła młodzież do zapisu na Tow. 32. Do zarządu wybrano jednomyślnie Br. Hendrysiaka, na sekretarza p. Calkosińskiego, skarbnikiem Piotra Włodarczyka, Antoniego Walczaka. Poczem zabrali głos p. Calkosiński i w gorących słowach zachęcał młodzież do przystąpienia do Tow. „Sokół”.

Wniosek tow. gimn. w Olszowie. W niedzielę 19 marca zebrała się tutejsza młodzież w lokalu celem założenia Tow. „Sokół”. Na posiedzeniu przystąpiła do zapisu młodzież z drużyny sokołów i szkolic z Kępna. Nastąpiło przez prezesa tutejszego Tow. powołano p. Ignacego Calkosińskiego inicjującego i p. Jana Tomczaka jako sekretarza i p. Wł. z Kępna. Po przemówieniu p. Tomczaka przystąpiła młodzież do zapisu na Tow. 32. Do zarządu wybrano jednomyślnie Br. Hendrysiaka, na sekretarza p. Calkosińskiego, skarbnikiem Piotra Włodarczyka, Antoniego Walczaka. Poczem zabrali głos p. Calkosiński i w gorących słowach zachęcał młodzież do przystąpienia do Tow. „Sokół”.

Wniosek tow. gimn. w Olszowie. W niedzielę 19 marca zebrała się tutejsza młodzież w lokalu celem założenia Tow. „Sokół”. Na posiedzeniu przystąpiła do zapisu młodzież z drużyny sokołów i szkolic z Kępna. Nastąpiło przez prezesa tutejszego Tow. powołano p. Ignacego Calkosińskiego inicjującego i p. Jana Tomczaka jako sekretarza i p. Wł. z Kępna. Po przemówieniu p. Tomczaka przystąpiła młodzież do zapisu na Tow. 32. Do zarządu wybrano jednomyślnie Br. Hendrysiaka, na sekretarza p. Calkosińskiego, skarbnikiem Piotra Włodarczyka, Antoniego Walczaka. Poczem zabrali głos p. Calkosiński i w gorących słowach zachęcał młodzież do przystąpienia do Tow. „Sokół”.

Wniosek tow. gimn. w Olszowie. W niedzielę 19 marca zebrała się tutejsza młodzież w lokalu celem założenia Tow. „Sokół”. Na posiedzeniu przystąpiła do zapisu młodzież z drużyny sokołów i szkolic z Kępna. Nastąpiło przez prezesa tutejszego Tow. powołano p. Ignacego Calkosińskiego inicjującego i p. Jana Tomczaka jako sekretarza i p. Wł. z Kępna. Po przemówieniu p. Tomczaka przystąpiła młodzież do zapisu na Tow. 32. Do zarządu wybrano jednomyślnie Br. Hendrysiaka, na sekretarza p. Calkosińskiego, skarbnikiem Piotra Włodarczyka, Antoniego Walczaka. Poczem zabrali głos p. Calkosiński i w gorących słowach zachęcał młodzież do przystąpienia do Tow. „Sokół”.

Wniosek tow. gimn. w Olszowie. W niedzielę 19 marca zebrała się tutejsza młodzież w lokalu celem założenia Tow. „Sokół”. Na posiedzeniu przystąpiła do zapisu młodzież z drużyny sokołów i szkolic z Kępna. Nastąpiło przez prezesa tutejszego Tow. powołano p. Ignacego Calkosińskiego inicjującego i p. Jana Tomczaka jako sekretarza i p. Wł. z Kępna. Po przemówieniu p. Tomczaka przystąpiła młodzież do zapisu na Tow. 32. Do zarządu wybrano jednomyślnie Br. Hendrysiaka, na sekretarza p. Calkosińskiego, skarbnikiem Piotra Włodarczyka, Antoniego Walczaka. Poczem zabrali głos p. Calkosiński i w gorących słowach zachęcał młodzież do przystąpienia do Tow. „Sokół”.

Wniosek tow. gimn. w Olszowie. W niedzielę 19 marca zebrała się tutejsza młodzież w lokalu celem założenia Tow. „Sokół”. Na posiedzeniu przystąpiła do zapisu młodzież z drużyny sokołów i szkolic z Kępna. Nastąpiło przez prezesa tutejszego Tow. powołano p. Ignacego Calkosińskiego inicjującego i p. Jana Tomczaka jako sekretarza i p. Wł. z Kępna. Po przemówieniu p. Tomczaka przystąpiła młodzież do zapisu na Tow. 32. Do zarządu wybrano jednomyślnie Br. Hendrysiaka, na sekretarza p. Calkosińskiego, skarbnikiem Piotra Włodarczyka, Antoniego Walczaka. Poczem zabrali głos p. Calkosiński i w gorących słowach zachęcał młodzież do przystąpienia do Tow. „Sokół”.

Wniosek tow. gimn. w Olszowie. W niedzielę 19 marca zebrała się tutejsza młodzież w lokalu celem założenia Tow. „Sokół”. Na posiedzeniu przystąpiła do zapisu młodzież z drużyny sokołów i szkolic z Kępna. Nastąpiło przez prezesa tutejszego Tow. powołano p. Ignacego Calkosińskiego inicjującego i p. Jana Tomczaka jako sekretarza i p. Wł. z Kępna. Po przemówieniu p. Tomczaka przystąpiła młodzież do zapisu na Tow. 32. Do zarządu wybrano jednomyślnie Br. Hendrysiaka, na sekretarza p. Calkosińskiego, skarbnikiem Piotra Włodarczyka, Antoniego Walczaka. Poczem zabrali głos p. Calkosiński i w gorących słowach zachęcał młodzież do przystąpienia do Tow. „Sokół”.

Wniosek tow. gimn. w Olszowie. W niedzielę 19 marca zebrała się tutejsza młodzież w lokalu celem założenia Tow. „Sokół”. Na posiedzeniu przystąpiła do zapisu młodzież z drużyny sokołów i szkolic z Kępna. Nastąpiło przez prezesa tutejszego Tow. powołano p. Ignacego Calkosińskiego inicjującego i p. Jana Tomczaka jako sekretarza i p. Wł. z Kępna. Po przemówieniu p. Tomczaka przystąpiła młodzież do zapisu na Tow. 32. Do zarządu wybrano jednomyślnie Br. Hendrysiaka, na sekretarza p. Calkosińskiego, skarbnikiem Piotra Włodarczyka, Antoniego Walczaka. Poczem zabrali głos p. Calkosiński i w gorących słowach zachęcał młodzież do przystąpienia do Tow. „Sokół”.

— Dnia 16 marca ukradł pewien strażnik celny gosp. Przewybyli z Szarlejski z płaszczem wiszącym w mieszkaniu 3000 mkp. Pieniądże zwrócono poszkodowanemu, sprawę skierowano do odnośnej władzy.

— W tymże dniu aresztowano 3 agentów, którzy usiłowali 24 osoby przeprowadzić drogą pokątną przez granicę, wymuszając od nich zato 625 mkp. Aresztowanych odstawiono do sądu pow. w Kępnie.

Z Poznania.

— Nowy prezydent. Na ostatnim posiedzeniu poznańskiej rady miejskiej wybrany został prezydentem miasta pan Cyryl Ratajski. Z 45 głosów otrzymał p. Ratajski 44. Wybór zatwierdzić powinien minister, a w urząd wprowadzi go p. wojewoda.

— Sytuacja strajkowa dotychczas nie wiele się zmienia. Z nastrojów robotniczych można wywnioskować, iż strajk staje się niepopularnym i panuje silna tendencja ku powrotowi do pracy. W niektórych wypadkach żądają robotnicy od komitetów strajkowych, ażeby te dążyły do zlikwidowania strajku.

— Z rynku pracy. Ogólna liczba bezrobotnych wynosiła w ostatnim czasie według statystyki Miejskiego Urzędu Pracy 1820 osób, a w tej liczbie bezrobotnych niewykwalifikowanych i transportowych było 1781. Wolnych miejsc zgłoszono zaledwie 42. Chłopców bezrobotnych było 78, nie zgłoszono zaś żadnych wolnych miejsc dla nich. Kobiety bezrobotnych było 36. Zgłoszono zaś 65 wolnych miejsc, a w tej liczbie 40 miejsc dla służby domowej, do której nie zgłosiła się ani jedna kandydatka. Dziewcząt bezrobotnych było 15, wolnych miejsc żadnych.

— Odjazd robotników do Francji. W dniu 22 bm. wyjechał z Poznania do Francji na roboty transport robotników w liczbie 100 osób.

Z całej Polski.

— Nieszczęśliwy wypadek. Przejechany został przez pociąg z węglami, który jechał do Gniezna, 200 metrów od stacji Września, Antoni Wilczak z Wrześni. W. skoczył na pociąg w zamiarze kradzieży węgla, przyczem dostał się pod koła, które uciły mu lewą nogę aż pod kostkę, a u prawej nogi duży palec zmiażdżyły. W. odstawiono do szpitala powiatowego.

— Profanacja grobowca. W Sławnie pow. gnieźnieńskiego znajduje się pod kaplicą, przylegającą do kościoła parafialnego, grobowiec rodzinny hr. Węsiersko-Kwileckich z Wróblewa. Kiedy przypadkiem przed kilkunastu dniami zajrzano do grobowca, spostrzeżono, że grobowiec zbezczeszczone w najohydniejszy sposób, mianowicie rozbito płytę z trumny hr. Albina Węsierskiego pierwszego wieko porożcinano, szkło z drugiego wieka potrząskano i rozrzucono, a szczątki nieboszczyka wyrzucono z trumny.

— Samobójstwo oficera. Z Boleszyna donoszą do „Pielgrzyma”: „W dniu 13 bm. posterunek Policji Państwowej, patrolujący w Jeleniu, zauważył żołnierza na koniu, jadącego ku Lidzbarkowi. Ponieważ wojskowy ten jechał klusem doścignąć do patrol nie zdołał, by stwierdzić osobistość. Uwiadomiono więc telefonicznie policję z Lidzbarka, która też wysłała żandarmów. Oficer, widząc Policję przed sobą, skrzył w bok ku Boleszynowi. Policjanci na rowerach, widząc ponowną ucieczkę, dali do niego kilka strzałów. Później zauważono, że zbieg, choć ranny, jechał jeszcze około 3 kilometry ku Boleszynowi, aż do dworu gospodarza Szczygłowskiego. Tam zsiadł z konia, doszedł jeszcze około 100 kroków do wierzby, usiadł tam i strzelił sobie z nieznanego powodu prosto w usta. Dokumenty miał przy sobie na rotmistrza P. Iliczenko Romana, byłego kom. placu miasta Grudziądza, wystawione przez D. G. Pomorze. Dalsze śledztwo ujęła Pol. Państw. w Nowemmieście w swe dlonie. Trupa przewieziono do szpitala powiatowego w Nowemmieście, skąd po zwolnieniu przez sąd odbędzie się prawdopodobnie złożenie zwłok.

— Aresztowanie emigrantów rosyjsk. Wśród Rosjan zamieszkałych w Warszawie dokonano w ostatnich dniach aresztowań. Aresztowania te są wynikiem ścisłego nadzoru władz bezpieczeństwa nad działalnością organizacji antypaństwowych. Ze względu na to, że Polska nie może być terenem tej czynnej akcji, wymierzonej przeciwko wewnętrznemu i zewnętrznemu jej spokojowi, władze bezpieczeństwa uważały za wskazane i konieczne położyć kres drogą aresztowań rozwijaniu się szkodliwych dla państwa organizacji. Wśród aresztowanych znajdują się również wybitniejsi działacze z obozu monarchistycznego rosyjskiego.

— Aresztowanie oszusta. Na skutek porozumienia policji toruńskiej z policją lubelską ta ostatnia schwytała osobnika o wielu nazwiskach i tytułach który raz przedstawiał się jako student filozofii, innym razem jako doktor medycyny, nauczyciel szkół wyższych, oficer Wojsk Polskich, itd. Nazywa się on Stephan Waldemar Felsenwille Cuarto. Osobnik ten grasował na Pomorzu, w Małopolsce, w Wileńszczyźnie i w Lubelskiem. Poczawszy od metryki urodzenia, wszystkie dokumenty, jakie posiadał były fałszywe. Na sumieniu ma indywidualnie to mnóstwo przestępstw. Został on odstawiony do Łodzi.

— Budowa nowych gmachów. — W Krakowie odbyła się w prezydium miasta pod przewodnictwem wiceprezydenta Saarego narada przy udziale dyrektora P. K. O. b. ministra Lindego i prof. dr. Szyzki-Bhucza w sprawie budowy gmachu pocztowego w Krakowie. Uchwalono utworzyć specjalną komisję dla opracowania planów i podjęcia robót budowlanych.

— Spekulant jaja. Wobec zapowiedzianego od 1 kwietnia otwarcia wywozu jaj z Polski spekulanci i handlarze krakowscy poczęli w ostatnich dniach skupować jaja, tak, że znów podrożały. Panuje mniemanie, że spekulanci obniżyli ceny, ażeby skupić znaczne ilości na wywóz.

— Wywóz nierogacizny. Donoszą z różnych okolic kraju, iż firma „Latawiec i S-ka”, której władze centralne udzieliły zezwolenia na wywóz nierogacizny z Małopolski Wschodniej do Czech, zrobiła na prowincji duże spustoszenia. Niema miejscowości, gdzieby nie ładowano kilkudziesięciu lub kilkuset sztuk bydła dla tej firmy. W ten sposób cena wieprzowiny, a w ślad za tem i wołowiny może dojść do znacznej wysokości, ponieważ wspólnicy tej firmy, mając zapewnione wysokie zyski w Czechach, nie wahają się płacić żądane przez producentów kwoty.

— Następstwa nieostrożności. Ze Złoczowa donoszą, że podczas wykładów urządzonych przez Towarzystwo Wiedzy Wojskowej dla młodzieży szkolnej prelegent por. Dobrojew pociągnął podczas wykładów nieostrożnie za cyngiel karabina, wskutek czego karabin wystrzelił, godząc w syna starosty złoczowskiego, który w kilka godzin potem zmarł.

— Pod kołami pociągu zginął pod Bródami jakiś kulawy i głuchy dziad o nieustalonym nazwisku. W ubraniu jego znaleziono zaszyte dolary na ogólną sumę 2 i pół miliona marek.

— Strajk drukarski we Lwowie trwa w dalszym ciągu. Układy między pracodawcami a zecerami nie doprowadziły do skutku. Pracodawcy nie chcą się zgodzić na żądanie zecerów zapłacenia im za cały czas strajku, a proponują oddać rozstrzygnięcie wysokości podwyżki Sądowni Rozjemczemu, na co znów nie chcą się zgodzić zecerzy, domagający się 50-procentowej podwyżki.

Ze świata.

— Lotewski generał o armji polskiej. Jeden z najbardziej poczytnych dzienników lotewskich Jaunakas Sinas zamieszcza wrażenie szefa sztabu generalnego lotewskiego dotyczące armji polskiej. Armja polska — oświadcza lotewski generał — sprawia wrażenie bardzo dzielnej. Panuje w niej doskonała dyscyplina. Polska posiada nadto to, czego inne państwa bałtyckie nie mają, a mianowicie własne fabryki broni.

— Wycofanie wojsk amerykańskich. Biuro Reutersa donosi z Waszyngtonu, że amerykański sekretarz stanu wojny Weeks ogłosił wczoraj rozkaz dzienny, na którego mocy wojska amerykańskie mają być wycofane z Nadrenji najdalej w terminie do końca lipca r. b. Sekretarz stanu zaznaczył przytem, iż wycofanie wojsk amerykańskich niema żadnego związku z żądaniem rządu amerykańskiego zwrotu kosztów okupacyjnych.

— Ile Niemcy już wpłacyli? Komisja reparacyjna ogłasza urzędowy komunikat, w którym podaje wysokość świadczeń niemieckich, spłaconych do dnia 31 grudnia 1921 r. Świadczenia przedstawiają się jak następuje:

1) Wpłaty w złocie i dewizach zagranicznych: a) bezpośrednio od Niemiec do 31 grudnia wpłynęło 1,041,217,000 mk. w złocie, b) wpływy z innych źródeł na rachunek Niemiec: 1) wypłaty Danji w zamian za odstąpienie części Szlezewiku i Holsztyna 60 milionów marek w złocie, 2) ze sprzedaży zniszczonego materiału wojennego 40,069,000 marek w złocie, 3) różne — 6,050,000 mk., c) wpływy z daniny od wywiezionych towarów niemieckich do Anglii 36,136,000 — ogółem 1,184,172,000 mk. w złocie.

2) Świadczenia rzeczowe — ogółem 2,799,342,000 mk. Pod 1 i 2 wpłynęło więc łącznie 3,983,514,000 mk. w złocie.

3) W obszarach odstąpionych objęte mienie państwowe (I) według obecnych szacunków już zarachowano na 2,504,342,000 mk. w złocie. Razem więc 6,487,856,000 mk. w złocie.

W zestawieniu tem nie są zawarte przedmioty, które Niemcy mają zwrócić, a za które nie mają prawa żądać odliczenia.

— Manifestacja komunistów. Dnia 21 bm. odbyły się na placu Zamkowym w Berlinie wielkie manifestacje komunistów przy udziale około 10 000 osób. W pochodzie niesiono czerwone sztandary. Demonstracje skierowane były przeciw programowi podatkowemu rządu, przeciw zniesieniu 8 godzinnego dnia pracy i przeciw drożyznie.

— Wojna domowa w Irlandji. Zdaniem dzienników sytuacja w Irlandji jest poważna. „Pall Mall and Globe” donosi, że poczynione zostały przygotowania do wojny domowej, której wybuch uważany jest za nieunikniony. Sprawozdawca „Evening News” podaje z Belfastu, że granica między Ulsterem a południową Irlandją ma charakter frontu wojennego. Wojska irlandzkiej armji republikańskiej i wojska Ulsteru stoją naprzeciw siebie w odległości strzału. W końcu ub. tygodnia ostrzeliwano się z karabinów maszynowych i ręcznych. Lotne kolumny irlandzkie armji republikańskiej dokonały już 2 wypadów: na terytorjum Ulsteru, przy tem w jednej miejscowości skonfiskowały broń, znajdującą się w koszarach policji

**Rozszerzajcie
„Nowego Przyjaciela Ludu.”**

Rozne wiadomości

— Nowy siłacz polski. Na polu atletyki polskiej zabłysła nowa gwiazda: jest nią urodzony i wychowany w Ameryce, Franciszek Matuszewicz, który liczy lat 17, waży 71 kilogr. i jest obdarzony przez naturę nadzwyczajną siłą którą zdumiewa największych siłaczy w świecie. Stanisław Zbyszko Cyganiewicz oświadczył, iż nie widział podobnego siłacza w życiu swoim to samo mówią inni mocarze światowej sławy. Zbyszko przypatrywał się, jak młody Matuszewicz potrafił utrzymać dwa automobile, które chciano koniecznie puścić w ruch: koła kręciły się w miejscu, a automobil nie mógł ruszyć z miejsca. Zbyszko potrafił sam utrzymać dwa konie, ale nie dwa automobile. Jak silnym jest Matuszewicz, świadczy najlepiej fakt, iż władze stanu New York zabroniły mu stanowczo staczać walki na pięści, gdyż raz o mało nie zabił jakiegoś „szampiona”. Matuszewicz jednym uderzeniem powalił przeciwnika na ziemię i trzeba było 40 minut czasu, aby go ocucić. Matuszewicz potrafił podnieść stół bilardowy na którym usiadło 6 mężczyzn, po 100 kg. każdy: rwie łańcuchy, a siedmio calowe gwoździe łamie zębami: gnie żelazne pręty w zębach, a na żelaznym drągu potrafi utrzymać sześciu mężczyzn po 100 kg. każdy, czyli, że utrzyma w zębach 600 kg. Na piersiach Matuszewicza można położyć kamień, ważący 250 kg. i potem rozbić go (na piersiach) młotem. Podczas rozbijania kamienia Matuszewicz tylko się uśmiecha.

— Dymieja fraki. Wiadomo, że pochód mody to istny pierścień wieczystego nawrotu. Co jakiś czas powracają te same mody. Jeżeli ktoś niemożono już szaty zawieszają w szafie i czeka cierpliwie, to prędzej czy później będzie je mógł wydobyć z tego ukrycia jako „dernier cri”. Ubiór męski jest o wiele bardziej niż kobiecy konserwatywny. Fraki noszono za czasów Ludwika XVI, nie zarzucono ich w czasie rządów Robespiera, Dantona i Murata, były one niezbędnym rekwizytem elegancji męskiej za Napoleona I. i Napoleona III. I dzisiaj jeszcze są obowiązujące, jako strój balawy męski, lub na wielkie uroczystości. Przynajmniej tak było dotychczas, bo oto zaczynają rozchozić się wieści, iż ma się pod koniec owemu „dobrze sromotnemu” frakowi który miał się być symbolem. Jego miejsce ma zająć pono żakiet, który do tej pory obowiązywał na pogrzebach, no i dopuszczalany był n. p. w uroczystych uroczystościach. Powalony, satyry, burzliwej żakiet... Przez z frakiem, niech żyje żakiet — oto hasło mody męskiej dni najbliższych.

— Skandal w rodzinie Hohenzollernów. „Recepty” pisał: „Jeszcze dwa dni nie zapomniał o drażliwej sprawie rozwodowej i sprawie małżeńskim niedzieli księciem Joachimem, namiestnikiem synem króla Wilhelma, a jego żoną, oraz o sędziarce samobójczej młodego księcia, a już nowa się znów tabak... w sprawie domowej w rodzinie Hohenzollernów. „Daily Express” odebrał z Berlina wiadomość o sensacyjnym procesie rozwodowym, który rozstrzyga się obecnie przed sądem w Poczdamie. Baronowa von Platenburg żąda rozwodu z mężem, oficerem gwardii i b. adiutantem zmarłego wielkiego księcia Oldenburskiego, jako powód podając, że baron przez szereg lat utrzymywał stosunek miłosny z księżną Friedrich, żoną drugiego syna Wilhelma drugiego. W przesłuchaniach sądowych księżna bez wahania przyznała, iż istotnie tak było, jak twierdzi baronowa Platenburg. Poznała ona barona jako pannę, gdy był adiutantem u jej ojca na dworze Oldenburskim, a wyjechałszy za księcia Eiteia Friedricha, stosunek nie zerwała. Prasa angielska żywo zajmuje się tą sprawą, która wogóle charakteryzuje obyczaje arystokracji niemieckiej z czasów cesarstwa. Nadmienić wypada, że i w czasach, gdy książę Eitel Friedrich zawierał związek małżeński z arcykajętną księżniczką Oldenburską, chodziły po Niemczech wieści kompromitujące młodą księżniczkę, chociaż Niemniej o księciu Eitel

Friedrichu, który miał być wyszczególniony przez ojca, opowiadano jeszcze skandaliczniejsze rzeczy. Obecnie ks. Eitel Friedrich wystąpił ze skargą o obrazę i oszczerstwo, chociaż wobec zeznań żony sprawa jego przedstawia się beznadziejnie i akcja jego doleje jeszcze tylko oliwy do ognia. Skandal jest tak wielki, że zdaje się, ekscesarz powołał syna do siebie na radę, bo donoszą, że ks. Eitel Friedrich wyjechał z żoną do zamku Dooran. Będzie trzeba pewnych prawniczych fortelów, sztuczek i innych kombinacji, by obrócić kota ogonem i proces Plettenburgów ubić, a jeżeli kiedyś udało się unicestwić arcykandaliczną sprawę hr. Eulenburga, w którą wplątany był cesarz, to i dzisiaj w „republikanckich” Niemczech może się to powtórzyć. Gazety berlińskie zachowują o tem dyplomatyczne milczenie, albo przebąkują półgębkiem.

— „Przestanę palić — pieniądze dam sierotom!” Pewien Amerykanin, skromny urzędnik celny w Waszyngtonie, zdobył się na piękny gest, naprawdę godny naśladowania. W chwili wybuchu wojny pojawił się on w ambasadzie francuskiej z sumą dziesięciu dolarów, mówiąc: „Oto kwota, którą co miesiąc wydaję na tytoń”. Postanowiłem odmówić sobie palenia papierosów przez cały czas trwania wojny, a używaną w ten sposób kwotę przeznaczam na cele sierot francuskich. Stosując się do swego przyrzeczenia szlachetny Amerykanin przez wszystkie lata wojenne przynosił regularnie swoich dziesięć dolarów, czasami zaś nawet dwadzieścia, uważając bowiem, że wyzbycie się tymi pieniędzmi przynosi zbyt małą sumę, wyrzekł się również jednej potrawy ze swych codziennych posiłków, dla dobra sierot francuskich. W czasie pobytu swego w Ameryce premier Briand polecił ambasadorowi Francji, by w nagrodę za szlachetny postępek udekorował filantropa amerykańskiego krzyżem Legji honorowej.

Dla rozrywki.

Zdrada.

— Dlaczego twoja mama dziś tak blada, czy czasem nie chora?

— E nie, proszę pana, tylko mamie zabrakło farby.

Odciał się.

Chłop (przystępując do grupy ludzi, przypatrujących się czemuś): — Co tutaj zaszło?

— Młody pan, chcąc zadziwić z wieśniaka, odpowiada:

— Żona jego znikła.

Chłop: — No, z tego zapewno taki wóć wylecie, jak pan nim jesteś.

Niemiec i Antek.

Podczas okupacji niemieckiej w Warszawie, jakiś „feldwebel” szuka Wielkiej ulicy. Spytajka Antka z Powiśla i pyta:

— Wo ist Wilkastrasse?

— Ja cię tu nie straszę! — powiada groźnie Antek.

Niemiec widzi, że Antka coraz bardziej obraża, więc powiada:

— Aber nein, Wilkastrasse, Wilkastrasse!

Ano, wilka to se możesz straszyc i poszedł.

Małżonkowie na przechadzce.

Żona: — widział Władku pamiętasz? Tammy się schodzili... Tu nasze pierwsze całusy bywały wieczorami... Pamiętasz?...

Mąż: — Pamiętam, pamiętam. Gdzieżbym to zapomniał. Patrz: — Wiesz? Tam znowu jeden taki dureń stoi, jak ja stałem i czeka, jak ja czekałem... Poszedłby lepiej do domu!

Anegdota dziecinna.
Pewnego razu Jaś odrabia z mamą lekcję pyta:

— Mamo, jak się nazywa mięso z wołi?

— Wołowina — odpowiada mama, zapytaniem.

— A z cielęcia?

— Cielęcina. Ależ ty wiesz o tem, jaś?

— Nic nie szkodzi... A z konia?

— Konina... Tylko tego mięsa nie jada się.

— A z wieprza?

— Wieprzowina. Ale nudny jesteś, Jaś!

— Aha!... — rozumnie teraz Jaś — ja działem od razu, że słonina to nie jest z tylko ze słonina...

Ostatnia nadzieja.

Moryc, ciężko chory, mówi do żony:

— Proszę, Sałcze, ustrój się pięknie, jak na

— A to na co?

— Bo jak anioł śmierci przyjdzie po mnie

ujrzy w takiej piękności, może mu się sp

i weźmie ciebie, a mnie da spokój.

Na co mu zegarek.

— Matulu, kupcie mi zegarek.

— A na co ci to?

— Ażebym dokumentnie wiedział, kiedy

jest i spać.

U doktora.

Lekarz: — Nie ma rady, musimy wy

ślepa kiszkę,

— Może pan doktor wytnie co innego?

ponuje przerażony pacjent.

Dlaczego?

— Bo mi pan doktor wycinał ślepa kisz

zeszłego roku.

Pytanie.

— Jaki pieniądz człowiek najczęściej zap

— Posag...

Kto się spóźnił

W numerze „Nowego Przyj. Ci...” niech napróżno nie narzeka, ale poprawi swój błąd, zamawiając na pocztę lub u listonosza. Poniżej zamieszczamy „Zamówienie” należy wyciąć i przedstawić lub na najbliższej pocztce. Kto naszą gazetę, niechaj wręczy swemu sąsiadowi, by i ten miał zamówić sobie taką.

Zamówienie.

Zamawiam niniejszem „NOWY PRZYJ. CI...” z Kępna na drugi kwartał 1922 roku za

Podpis: _____

Adres: _____

KWIT POCZTOWY.

Powyższe marek 300,— zapłacono.

Urząd pocztowy

Skład bławatów

Stanisław Dzwonkowski

KĘPNO — Rynek, w domu p. Lisa

poleca

na sezon wiosenny

świeżo nadeszłe

materiały damskie i męskie.

Usługa rzetelna.

Ceny upiarkowano.

10 ctr.

szenicę siewnej

(jarej)

do sprzedania.

Gdzie, wskaże eksp. N. P. L. pod nr. 345.

POMOCNIK

Kowalski poszukuje od zaraz lub 15 kwietnia

posadę

Zgłoszenia

A. Młoczek Kochłowy

pow. kępiński.

Nowa

BRYCZKA

rzeźnicka

zaraz na sprzedaż. 343

Pracownia kowalska

Aleje Marcinkowskiego

J. Michno.

Wapno

nadeszło. 316

Wegehaupt,

budowniczy

Kępno, Dworcowa.

Dom

z ogrodem (2 1/2 morgi) stosowny dla każdego przedsiębiorstwa jest na sprzedaż.

Gdzie wskaże eksp.

N. P. L. pod nr. 347.

DOM

ze składem i mieszkaniem oraz dużym ogrodem, stosowny dla każdego przedsiębiorstwa, jest do wydzierżawienia. 333

Szczepan Błaszczyk

Siemianice pow. Kępno.

Materace

sprężynowe

wyrabia w każdej wielkości

Leszczyńska

fabryka sprężelów

żelaznych

T. z o. p.

Tel. 274 LESZNO

Kwity rentowe U, J

są do nabycia

w Drukarni Spółkowej w K

Sieczkarnie, pługi, bron

wagi, centryfugi,

wózki ręczne

po cenach niższych

— — poleca — —

Jan Kłobus

KĘPNO, Rynek 23.

Skład sprzętów kuchennych.

CHŁOPIEC

do posyłek

potrzebny.

Zgłoszenia do eksp. Now. Przyj. Ludu.